



MARCIN ŻEBROWSKI

redaktor wydania

Znowu ta „Solidarność” – może ktoś powie, przeglądając gazety, włączając telewizor, biorąc do ręki „Gościa Niedzielnego”. Tak, znowu „Solidarność”. Bo jest o czym pisać, jest się czym chwalić, jest z czego być dumnym. Dlatego warto pisać o „Solidarności”, a nade wszystko warto o niej czytać, dowiadywać się więcej, oglądać wystawy, słuchać koncertów, brać udział w debatach. Warto wykorzystać ten czas, aby poznać historię ruchu, który działając obok nas, zmienił los świata. ■

ZA TYDZIEŃ

- DZIECI Z BIAŁORUSI NA POMORZU
- arcybiskup Goctowski o „SOLIDARNOSCI”
- ZAPOWIEDZI wydarzeń jubileuszowych
- kolejny odcinek KONKURSU

Końcowe odliczanie

Wielkie święto „Solidarności”

Obchody 25-lecia NSZZ „Solidarność” nabierają rozpędu. Już za kilka dni do Gdańska zaczną zjeżdżać międzynarodowe delegacje, aby złożyć hołd wszystkim, którzy przyczynili się do powstania wolnych związków zawodowych i zapoczątkowania przemian w Europie.

Jednak na razie największe emocje towarzyszą imprezie, która ma być światową wizytówką jubileuszu – chodzi oczywiście o koncert Jeana-Michela Jarre’a. Impreza, która odbędzie się 26 sierpnia, cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Już przed tygodniem organizatorzy ogłosili, że sprzedali wszystkie bilety.

– Rozeszły się szybciej, niż się spodziewaliśmy – przyznał Ryszard Bongowski, wiceprezes Fundacji Gdańskiej, która organizuje koncert. Przypomnijmy, że przygotowano 100 tysięcy wejściówek. Od kilku dni trwają również prace przy budowie sceny, instalacji wszelkich urządzeń i sprzętów, jakie zostaną wykorzystane w czasie koncertu. W gdańskich studiach trwają także próby muzyków, którzy będą towarzyszyć francuskiemu artyście.

Warto jednak zwrócić uwagę na inne imprezy (program wystaw prezentujemy na stronie II gdańskiego „Gościa Niedzielnego”). W najbliższym czasie nie zabraknie koncertów, nabożeństw, spotkań z ludźmi pamiętającymi wydarzenia sierpnia 1980 roku.



MARCIN ŻEBROWSKI

Jubileusz „Solidarności” jest ważnym wydarzeniem dla całego miasta

TRUDNA DROGA DO WOLNOŚCI



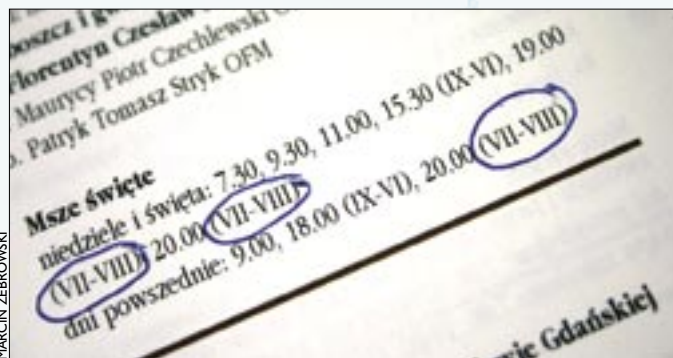
ANDRZEJ URBANŃSKI

Kazimierz Mampke pracował wówczas w Zakładzie Elementów Budowlanych w Redzie. „Nie prowadziliśmy strajku okupacyjnego. Wiele osób miało gospodarstwa rolne i musiało wracać do domów. Strajkowaliśmy w czasie 8-godzinny” – przypomina sobie Mampke. Adam Rosiński był pracownikiem wejherowskiego PKS-u. 18 sierpnia wraz z kolegą ogłosił w zakładzie strajk okupacyjny. „Przejelśmy majątek przedsiębiorstwa, władze nad zarządzaniem, odizolowaliśmy dyrekcję” – wspomina. – „Pierwszego dnia postanowiliśmy pojechać do Gdańska.

Wzięliśmy biało-czerwoną flagę, wsiedliśmy na ciężarówkę i w drogę” – mówi Adam Rosiński. W końcu dotarli do stoczni. Tak zaczęła się ich długa i żmudna walka o wolność. Więcej na str. 1–V

Wystawę „Solidarności” będzie można oglądać w kościele Chrystusa Króla w Wejherowie

Wakacyjny rozkład Mszy



ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.

Rozpoczynają się ostatnie dni wakacji. Z końcem okresu wypoczynku w wielu parafiach zostanie wprowadzony nowy grafik Mszy świętych. Dotyczy to przede wszystkim wspólnot nadmorskich, a związane jest z wakacyjnymi udogodnieniami dla turystów. Jak pisaliśmy w „Gościu Niedzielnym” kilka tygodni temu, niektóre parafie zmieniły na czas wakacji rozkład Mszy. Najczęściej proboszczowie wprowadzali dodatkowe Msze niedzielne, któ-

re rozpoczynały się około godz. 19–20, a nawet 21. Wszystko po to, aby turyści czy mieszkańcy parafii wracający z plaży mogli spokojnie zdążyć na niedzielną Eucharystię. Po zakończeniu wakacji wiele parafii wróci do starego rozkładu Mszy. Warto już dziś sprawdzić, jakie Msze zostaną zmienione po zakończeniu wakacji, aby w pierwszą niedzielę września nie rozczarować się, stając późnym popołudniem przed zamkniętymi drzwiami kościoła.

„Solidarność” na wystawach

GDAŃSK-GDYŃIA. Na brak wrażeń w czasie tegorocznych obchodów 25-rocznicy powstania „Solidarności” nikt nie może narzekać. Oprócz koncertów i imprez towarzyszących proponujemy także przyjrzeć się dokumentom z tamtych dni. Prezentują je trójmiejskie wystawy. W Pałacu Opatów w Oliwie można oglądać wystawę „Pamięć i uczestnictwo”. To artystyczna wizja przemian – zarówno poważna, jak i satyryczna. Z kolei na terenie Stoczni Gdańskiej prezentowana jest ekspozycja „Drogi do wolności”. Powinien to być obowiązkowy punkt dla każdego, kto chce poznać i zrozumieć sierpień roku 1980. W Dworze

Artusa z kolei można podziwiać ekspozycję przygotowaną przez archiwum NSZZ „Solidarność”. Jedną z największych atrakcji jest tam sprawny cały czas sprzęt do drukowania ulotek, który służył opozycji w czasie strajków. Na terenie Międzynarodowych Targów Gdańskich (hala nr 4) można podziwiać prace artystów pod wspólnym tytułem „Radość wolności”. Z kolei w galerii ratuszowej w Gdyni (Urząd Miasta) czynna jest wystawa „Sierpniowe strajki”, opowiadająca historię protestów w gdyńskich zakładach: Stoczni im. Komuny Paryskiej, Stoczni Remontowej „Nauta”, oraz w Dalmorze.

Nowy sprzęt dla szpitala

GDYŃIA. Szpital Miejski w Gdyni może pochwalić się nowym sprzętem. Oddział urologii otrzymał aparaturę przede wszystkim do wykonywania zabiegów endoskopowych. Urządzenia o wartości niemal 30 tysięcy euro podarowa-

wał gdyńskiej placówce szpital w Bremie. Sprzęt już jest używany przez lekarzy. Nie wszystkie urządzenia z Niemiec były nowe, przeszły jednak przegląd techniczny i stanowią cenną pomoc w leczeniu.

Bezprzewodowy Internet

GDAŃSK. Do końca roku Trakt Królewski i plac Solidarności w Gdańsku zostaną włączone do programu bezprzewodowego Internetu w mieście. Co to oznacza? Że każdy posiadacz przenośnego komputera wyposażonego w odpowiednią kartę do odbioru radiowych fal, który znajdzie się w tych miejscach, będzie mógł do woli korzystać z sieci. Projekt nazywa się Wireless City Gdańsk, czyli bezprzewodowe miasto Gdańsk. Do tej pory hot-spoty, czyli specjalne urządzenia emitujące fale interneto-

we, znalazły się już w gdańskiej Marinie nad Motławą, w praktycznie wszystkich budynkach Urzędu Miasta i siedzibach rad dzielnic. Projekt realizowany jest przez gminę Gdańsk i Intel Technology Poland. Jeśli prace będą prowadzone w takim tempie, jak dotychczas (porozumienie w sprawie rozpoczęcia projektu podpisano w maju tego roku), Gdańsk ma duże szanse zostać pierwszym miastem w Polsce, w którym bezprzewodowy Internet będzie dostępny na taką skalę.

Szkoła św. Józefa

GDAŃSK ŚWIBNO. Ośrodek Dzieci i Młodzieży „Orlinki” w Gdańsku Świbnie zaprasza od 9 do 11 września na sesję formacyjną „Szkoła świętego Józefa”. Jest ona przeznaczona dla mężczyzn pragnących przyjrzeć się swojemu powołaniu do ojcostwa w świetle chrześcijańskiej wizji człowieka. Celem sesji jest sprawdzenie, jakie znaczenie dla dorzącego ojcostwa posiada dzieciństwo i ukształtowana wówczas tożsamość synowska, a także jak Osoba Jezusa Chrystusa, mężczyzny doskonale zakorzonego w Bogu Ojcu, sformułowanego w „szkole” św. Józefa, może być wzorem i oparciem

w kształtowaniu tożsamości mężczyzny. Uczestnicy sesji będą również starali się zgłębić, jak obraz Boga Ojca i doświadczanie Bożego ojcostwa może kształtować w codziennym życiu tożsamość ojca. Zajęcia poprowadzi ks. Jacek Nawrot, ojciec duchowny Gdańskiego Seminarium Duchownego oraz ks. Janusz Witkowski, opiekun Domu Formacyjnego „Orlinki”. Chętnych do udziału prosimy zgłaszać się do Archidiecezjalnego Duszpasterskiego Ośrodka Dzieci i Młodzieży „Orlinki”, 80-690 Gdańsk Świbno, ul. Turystyczna 65, tel/fax: (058) 308-07-67; mail: orlinki@wyspa.pl.

Początek roku z Panem Bogiem

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Pierwszego września najmłodszy ruszą do szkoły. Ceremonie rozpoczęcia roku odbędą się oczywiście we wszystkich placówkach, ale nie zapomnijmy, że specjalne

Msze będą zaplanowane w parafialnych kościołach. Jeśli nie chcesz, aby Twoja pociecha w ostatnim momencie szukała godziny nabożeństwa rozpoczynającego rok szkolny, sprawdź termin już dzisiaj.



Zakończenie „Duszy Jarmarku”

Szekspir na dominikańskiej scenie

Niestety, atrakcje, jakie w tym roku z okazji Jarmarku przygotowali ojcowie dominikanie, powoli się kończą. W niedzielę finał „Duszy Jarmarku”.

Na zakończenie coś dla najmłodszych – przedstawienie „Sen nocy letniej” w wykonaniu małych aktorów z Gdańska i Litwy.

– To będzie prapremiera. Zaprezentujemy tylko kilka scen, ale na pewno widowisko spodoba się widzom – zapowiada Izabela Kowalczyk, wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Opieki Społecznej „Bank Otwartych Serc”, które prowadzi w Gdańsku dwa domy. Pod opieką wychowawców znajduje się ponad 50 dzieci z rodzin potrzebujących. To właśnie podopieczni „Banku” wystąpią w przedstawieniu.

– Jest to finał międzynarodowego projektu zorganizowanego przy współpracy Unii Europejskiej. Nazywa się on „Szekspir nad Bałtykiem” – opowiada Izabela Kowalczyk. – Przez ostatni rok dzieci z Gdańska i ich rówieśnicy z polskiej szkoły w Egliszkach na Litwie przygotowywały przedstawienie. Pracowały nad kilkoma scenami. W czasie wakacji zorganizowaliśmy wyjazd dla naszych maluchów na Litwę. W czasie obozu dopracowywały one ostateczną wersję przedstawienia.



MARCIN ZEBROWSKI

Premiera odbędzie się 1 września w Zespole Szkół Ogólnokształcących przy ul. Na Zaspę w Nowym Porcie. Początek przedstawień o godz. 10.00 i 12.00.

– Jednak wcześniej nasi podopieczni zaprezentują się gdańskiej publiczności na Jarmarku Dominikańskim. Aktorzy wystą-

Trwają ostatnie przygotowania przed spektaklem

pią z kilkoma scenami – zapowiada Izabela Kowalczyk.

Dla dzieci będzie to na pewno wielkie przeżycie. Wystąpią na prawdziwej scenie, a do tego w specjalnie uszytych kostiumach.

– Staraliśmy się, aby najmłodszy czuli się jak aktorzy. Pani krawcowa uszyła stroje,

pracowaliśmy nad scenografią. Dzieci miały zajęcia z Aleksandrą Bagińską, która jest logopedą, a także ze Zdzisławem Szrederem, aktorem, który przygotował scenariusz sztuki – dodaje Izabela Kowalczyk. – Nad wszystkim czuwała Aleksandra Teżycka.

Początek przedstawienia w niedzielę o godz. 12.30. Nie będzie to jednak w tym dniu koniec atrakcji dla dzieci. Dominikanie przygotowali na zakończenie „Duszy Jarmarku” zabawy, konkursy i warsztaty – wszystko oczywiście dla najmłodszych. **MŻ**

OTWARTE SERCA

Stowarzyszenie Opieki Społecznej „Bank Otwartych Serc” prowadzi w Gdańsku dwa domy. Mogą do nich trafić dzieci z tzw. rodzin potrzebujących. Dzieci codziennie otrzymują wsparcie przy odrabianiu lekcji, a w czasie wolnym organizowane są dla nich warsztaty i dodatkowe zajęcia. Aby dziecko zostało przyjęte do jednej z placówek, należy zgłosić malca, np. dzwoniąc pod nr tel. 343-11-72. Najlepiej uczynić to do końca września.

Na dominikańskim podwórku

Będzie transmisja z Kolonii

Jeśli otrzymałeś to wydanie „Gościa Niedzielnego” przed sobotą, 20 sierpnia, a mieszkasz w pobliżu Gdańska, to masz wyjątkową okazję wziąć udział w Dniu Młodych w Kolonii. Wszystko dzięki ojcom dominikanom.

Przed kościołem św. Miłkołaja w Gdańsku, gdzie mieści się klasztor dominikanów,

znajduje się centrum „Duszy Jarmarku”, czyli przygotowany specjalnie przez zakonników teren, na którym odbywają się imprezy towarzyszące Jarmarkowi Dominikańskiemu. Na umieszczonej tam ogromnej scenie były już koncerty, występy artystyczne, pokazy kabaretów, a także projekcje filmów. Na zakończenie dominika-

nie przygotowali nie lada gratkę!

– Zapraszam wszystkich na bezpośrednią relację ze Spotkania Młodych z papieżem Benedyktem XVI w Kolonii – mówi ojciec Jacek Krzysztofowicz, przeor gdańskich dominikanów.

Oczywiście zorganizowanie takiego przedsięwzięcia nie było rzeczą łatwą. Ale na

szczęście wszystko się powiodło. Tuż przed zamknięciem tego numeru „Gościa Niedzielnego” otrzymaliśmy potwierdzenie z biura festiwalu dominikańskiego, że jeśli nie zdarzy się nic nieprzewidzianego, to transmisja się odbędzie. W imieniu ojców dominikanów serdecznie wszystkich zapraszamy. **MŻ**

Trudna droga

Sonda

CO ZOSTAŁO PO LATACH?

KS. DANIEL NOWAK
PRZYGOTOWYWAŁ MSZE
„SOLIDARNOŚCIOWE”
DLA LUDZI PRACY



W moim pokoju była drukarnia. Miałem czterech młodych i sprawnych ludzi. Skrytkę mie-

liśmy na cmentarzu, w starym grobie. Dzisiaj, po 25 latach, jestem zawiedziony z jednej strony, ale jednocześnie pełen nadziei. To był silny ruch, który dał spojrzeć inaczej na wiele istotnych spraw. Wciąż jest wiele do zrobienia. Choć dużo ludzi jest zawiedzionych i choć nie ma już pustych sklepów, to wciąż jest wiele do zrobienia. Choć dużo ludzi jest zawiedzionych i choć nie ma już pustych sklepów, to wciąż jest wiele do zrobienia. Choć dużo ludzi jest zawiedzionych i choć nie ma już pustych sklepów, to wciąż jest wiele do zrobienia.

MACIEJ PŁAŻYŃSKI



Bez solidarności zwykłych ludzi nie byłoby sukcesu „Solidarności”. Niestety, po 25 latach reflek-

sja jest gorzka. Dla sporej części zwykłych ludzi znów rysuje się podział na „my” i „oni”. Spór, jaki w najbliższym czasie zaistnieje w Polsce i w Europie, dotyczył będzie właśnie solidarności. Ile solidarności, a ile egoizmu? Trzeba pamiętać, że ludzie różnie sobie radzą. Czymś najważniejszym będzie mądre wykorzystanie energii ludzi. Wciągnięcie jak największej liczby do aktywności.

Wówczas mówiło się o 10 milionach Polaków, którzy tworzyli ogromny związkowy ruch.

Gdańsk – kolebka „Solidarności”.

Patrząc na ilość wydarzeń jubileuszowych w mieście, można by pomyśleć, że jest się z czego cieszyć.

tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

Postanowiliśmy jednak nieco od niego się oddalić. Odwiedziliśmy Wejherowo, a w nim dwóch, nie do końca byłych działaczy „Solidarności”.

Kazimierz Mampke pracował wówczas w Zakładzie Elementów Budowlanych w Redzie. „Nie prowadziliśmy strajku okupacyjnego. Wiele osób miało gospodarstwa rolne i



musiało wracać do domów. Strajkowaliśmy w czasie 8-godzinnym” – przypomina sobie Mampke. „Nie tak łatwo było mi przekonać ludzi do strajku. W zakładzie były silne, jak to mówili wówczas, komórki partyjne i ORMO” – dodaje. Wówczas w zakładzie zatrudnionych było ponad 200 osób.

Adam Rosiński był pracownikiem wejherowskiego PKS-u. 18 sierpnia wraz z kolegą ogłosił w zakładzie strajk okupacyjny. W PKS-ie praco-

Okolicznościowa kartka pocztowa upamiętniająca jubileusz

wało ponad 600 ludzi. „Przejęliśmy majątek przedsiębiorstwa, władzę nad zarządzaniem, odizolowaliśmy dyrekcję” –

wspomina. Od samego początku był łącznikiem między swoim zakładem a strajkującymi w gdańskiej stoczni. „Pierwszego dnia postanowiliśmy pojechać do Gdańska. Wzięliśmy białą-czerwoną flagę, wsiedliśmy na ciężarówkę i w drogę” – mówi Adam Rosiński. Nie musieli długo czekać. Zostali zatrzymani na wysokości Wzgórza Nowotki (dzisiaj św. Maksymiliana Kolbego). Milicja zabrała samochód, rozpoczęły się przesłuchania na komendzie, rewizje. W końcu dotarli do stoczni. Dzisiaj już nie pamięta, jak udało się uniknąć kolejnych zatrzymań. Tak zaczęła się ich długa i żmudna walka o wolność.

Adam Rosiński w domu wychowywany był w duchu patriotycznym. Jego matka (Kazimiera Rosińska) po wojnie została aresztowana za poglądy. Była oficerem. W więzieniu przesiedziała dwa lata. Cóż więc się dziwić sy-

WYDARZENIA JUBILEUSZU

20–28 VIII Ratusz Głównego Miasta, wystawa „Pokaz znaczków podziemnych 1981–1989”.

20–26 VIII III Międzynarodowy Festiwal „Godność i Praca”. Szczegóły: www.ifdw.org.pl

26 VIII Koncert Jean-Michela Jarre’a w Stoczni Gdańskiej
31 VIII

godz. 12.30 plac „Solidarności”, uroczysta Msza święta pod przewodnictwem metropolity gdańskiego abpa Tadeusza Gołowskiego

godz. 17.00 plac „Solidarności”, podpisanie Aktu Erekcijnego pod budowę „Europejskiego Centrum Solidarności”.

Wszystkich okazał się sukcesem

do wolności

nowi, że również i on chciał walczyć o wolną i niepodległą Polskę.

Obrazy

Kazimierz Mampke był uczestnikiem I Zjazdu Delegatów „Solidarności”. Pamięta, że wówczas siedział bardzo blisko Lecha Wałęsy. „Wtedy wszyscy chcieliśmy dostać jego autograf, zrobić z nim zdjęcie. On był dla nas autorytetem. Przecież tam było wielu prostych robotników. To było dla nas ogromne przeżycie. Choć już podczas I Zjazdu zarysowały się pierwsze widoczne antagonizmy między Wałęsą i Gwiazdą” – w dużym skrócie i nieco chaotycznie mówi Mampke.

Adam Rosiński często jeździł do Gdańska. Do widoku zomowców, milicji czy tajniaków zdążył się przyzwyczaić. Był zahartowany, gdy wybuchł stan wojenny. Wówczas o mało nie stracił życia, gdy jeden z zomowców wymierzył w jego kierunku rakiętnicą. Do dzisiaj ma widoczne rany w pobliżu oka i na dłoni.

Ucz się, ucz... i co?

Kazimierz Mampke stale powtarzał swoim dwóm synom:

uczcie się, bądźcie uczciwi, a wyrosiecie na porządnymi obywatelami. „Jeden z nich skończył Akademię Morską. Po wielu staraniach udało mu się zdobyć pracę. Drugi po Politechnice Poznańskiej przez rok pracował w hurtowni. Szczyt marzeń!? Nie był co prawda magazynierem, ale... szkoda gadać. W końcu wyjechał do Szkocji. Czy o taką Polskę walczyliśmy? Coraz więcej moich kolegów zadaje to samo pytanie” – mówi ze łzami w oczach.

Refleksje

To tylko mały fragment z życiorysu dwóch mężczyzn. A co z resztą? Każdy, komu choć trochę zależy na Polsce, powinien dzisiaj szczególnie przed kolejnymi wyborami zastanowić się, jaką miarą po 25 latach od powstania „Solidarności” mierzyć zadowolenie, a jaką frustrację? Czy europejskie samochody, nie zawsze sprawne, pełne półki produktów, nie-

koniecznie wyprodukowanych w Polsce, albo domy zbudowane za zaciągnięte na wiele lat wysokie kredyty mogą cieszyć? Na ile wolność jest już zagospodarowana, a na ile wciąż zadana? ■

Taką tablicę odsłoni przy kolegiacie 28 sierpnia dziekan z Wejherowa ks. Tadeusz Reszka

CZY MUSIAŁO TAK BYĆ?

KATARZYNA SKRZYPIŃSKA

psycholog

Mięło 25 lat od momentu, w którym „Solidarność” zjednoczyła Polaków w wierze i nadziei na lepsze jutro. Entuzjazm, jaki towarzyszył przemianom, przechodził w tym czasie swoiste metamorfozy. Na początku budował energiczny zryw, mobilizował do działań. Ludzie potrzebują w życiu takich emocjonalnych przełomów. Mają wówczas poczucie udziału w sprawach ważnych. Czują się dowartościowani, wstępuje w nich nadzieja. Ludzie wierzą, że da się przenosić góry. Życie przynosi jednak wiele rozczarowań.

Pojawia się zatem etap drugi: po zrywie dynamika działań u wielu osób spada. Okazuje się, że pewnych spraw nie da się przeskoczyć. Nie można natychmiast uzdrowić bolączek całego społeczeństwa: wspomóc biednych, zbudować nowe mieszkania, zagwarantować miejsca pracy, krótko mówiąc – polepszyć wszystkim byt. Procesy społecznych przemian wymagają czasu i cierpliwości. Tej ostatniej cechy często brakuje w naszym narodzie. Często jest też tak, że nawet jeśli zapadnie dobra dla narodu decyzja polityczna, to droga do wdrożenia jej w życie bywa niezwykle trudna i czasochłonna. A też i społeczeństwo nie zawsze okazuje się gotowe i dojrzałe do nadchodzących zmian. Wiele osób wierząc w idee „Solidarności”, snuło utopijne wizje państwa. Zapomnieli, że wolność też kosztuje, a płaci się za nią przyjęciem odpowiedzialności za własne losy.

Część społeczeństwa podjęła ten trud: młodzi ludzie wzięli się do tworzenia nowej rzeczywistości. Niestety, starsi ponoszą przy tym największy koszt, ponieważ poprzedni system pozostawił po sobie nie tylko finansowe spustoszenie – a stąd brak pieniędzy na godziwe emerytury – ale też zakorzenił w psychice ludzi złudną wizję dobra dla wszystkich, z którą teraz tak trudno się rozstać. Jedną z podstawowych potrzeb człowieka, związaną z poczuciem bezpieczeństwa, okazała się więc silniejsza niż przyszłościowa perspektywa wolności i „własnoręcznego” budowania dalszych losów.

25. ROCZNICA POWSTANIA „SOLIDARNOŚCI” NA ZIEMI WEJHEROWSKIEJ

28.08, 9.00 Msza św. i odsłonięcie tablicy pamiątkowej – parafia Świętej Trójcy (kolegiata)

29.08, 16.00 Otwarte zawody pływackie o puchar XXV rocznicy powstania „Solidarności” na ziemi wejherowskiej

31.08, 18.00 Msza św. i otwarcie wystawy poświęconej XXV rocznicy powstania „Solidarności” – parafia Chrystusa Króla.



Rock-opera to jedna z propozycji parafii Nawiedzenia NMP w Jastarni

Star nie tylko na firmamencie

Judasz na Półwyspie Helskim? I to w wakacje? Niektórych to zdziwiło. Nie tylko ta postać wywołała poruszenie wśród mieszkańców Jastarni i przebywających w tym czasie w okolicy turystów.

„Jesus Christ Superstar”, musical w wykonaniu aktorów Teatru Muzycznego w Gdyni, można uznać za jedno z ciekawszych wydarzeń, które odbyło się przy współudziale parafii Nawiedzenia NMP w Jastarni podczas tegorocznych wakacji. Czyżby wróciły czasy, znane także z okresu walki o wolność i solidarność, kiedy to kościoły przepelnione były słuchaczami i widzami, i to niekoniecznie biorącymi udział w uroczystościach o charakterze li tylko religijnym i patriotycznym? Okazuje się, że coraz częściej proboszczowie parafii szukają różnych form, poza tymi liturgicznymi, żeby zachęcić wiernych do odwiedzenia kościołów.

Rock w kościele

„To nic nowego. Kościół praktycznie od zawsze zajmuje się kulturą duchową, a ta przecież bezpośrednio łączy się ze sztuką” – podkreśla ks. Bogusław Kotewicz z Jastarni, współorganizator rock-opery „Jesus Christ Superstar” w parafii. „Dzisiaj na ewangelizację należy patrzeć szeroko. Nie tylko z perspektywy zakrystii. Przecież wielkie dzieła sztuki, które powstawały przez wieki, mają szczególne odniesienie do chrześcijaństwa” – dodaje ks. Kotewicz. A dodatkowo ważne jest, by do kościoła, oprócz starszych, przyciągać młodzież. Jesus Christ Superstar to jedno z największych dzieł autorstwa Andrew Lloyd Webbera i Tima Rice’a. Światowa premiera tego musicalu w 1971 r. stała się wielkim wydarzeniem. Przez lata doczekał się wielu inscenizacji w całym



ZDJEŃCIA ANDRZEJ JÓZWIK

świecie. Warto przypomnieć, że w Polsce po raz pierwszy musical zaprezentował w 1987 r. właśnie Teatr Muzyczny w Gdyni.

Świadomość potrzeb

Czy po kąpielach wodnych i słonecznych, zjedzonej „U Władka” rybce chce się jeszcze wieczorem przyjść do kościoła, by wysłuchać interesujących dźwięków, stworzonych przez wybitnych twórców Webbera i Rice’a, ale także wymagających treści? Okazuje się, że tak. „Zainteresowanie przeszło najśmielsze oczekiwania” – mówi ks. proboszcz. Świątynia była wypełniona po brzegi. Na szczęście pomysłało o stojących na zewnątrz.

Rock-opera „Jesus Christ Superstar” w kościele w Jastarni

Przy dużym telebimie było równie dużo ludzi co wewnątrz świątyni. „Na spektaklu byłam już trzy razy. Gdy dowiedziałam się, że będą go grać w Jastarni, bardzo się ucieszyłam. Nie wyobrażałam sobie, że go nie zobaczę po raz kolejny, mimo tłumów” – powiedziała spędzająca wakacje na Półwyspie Helskim Katarzyna Mikus z Wrocławia.

Czy to dobre miejsce?

Oczywiście zawsze można zadawać pytanie, czy to dobre miejsce na tego typu wydarzenie. Patrząc na specyficzną rolę kościoła św. Jana w Gdańsku, który godzi charakter sakralny i świecki, okazuje się, że można. Jednak to chyba nie naj-

bardziej reprezentatywny przykład. „Otwartość proboszczów na kulturę wyższą, na ludzi, którzy kulturą się interesują, a jednocześnie świadomość roli, jaką powinien Kościół i poszczególne parafie odgrywać w jej kształtowaniu, jest dziś czymś bardzo istotnym” – podkreśla ks. Bogusław Kotewicz. Szczególnie to ważne, gdy kultura przez małe „k” z łatwością wypiera tę pisaną przez „K” duże.

„My jesteśmy teatrem rozrywkowym. Trudno żebyśmy z takimi propozycjami trafiali do świątyni. Jednak spektakl „Jesus Christ Superstar” kapitalnie wpisuje się w przestrzeń sacrum. I dlatego cieszę się z propozycji księdza proboszcza z Jastarni. Tym bardziej że kilka lat temu spektakl graliśmy w kościele garnizonowym w Gdyni Obłuzu i pomyśl ten okazał się sukcesem” – zauważa Maciej Korwin, dyrektor Teatru Muzycznego w Gdyni.

Potrzebę czasu dobrze odczytuje wielu kapłanów. Może nie każdy ma możliwość. Patrząc jednak na wydarzenia choćby w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, gdzie już do tradycji weszły występy Polskiego Chóru Kameralnego Schola Cantorum Gedanensis, wystawy i wydarzenia w parafii Opatrzności Bożej na Zaspie, czy koncerty organowe na Przymorzu, można mieć nadzieję na lepsze czasy. Nie zapominając festiwalu i koncertów w katedrze oliwskiej i bazylice Mariackiej. Oczywiście jest wiele miejsc, w których dzieje się dużo ciekawych wydarzeń, być może niedostrzeżonych przez media. Może więc właśnie w tym miejscu warto zachęcić do większej otwartości na tworzenie i informowanie o takich przedsięwzięciach jak to w Jastarni. Redakcja „Gościa Niedzielnego” ze swojej strony zapewnia, że tego typu inicjatywy z wielką radością będzie nagłaśniać.

ANDRZEJ URBAŃSKI

Happening
przygotowywany
przez ZHR

Spacer w czasy PRL

Pomorscy harcerze z ZHR również wpisują się w obchody jubileuszu 25-lecia „Solidarności”. Jedną z ciekawszych imprez (28 sierpnia), którą przygotowują, a w którą będą mogli włączyć się mieszkańcy Trójmiasta i odwiedzający w tym czasie Gdańsk turyści, jest happening „Spacer w czasy PRL-u”.



Happening ma przypomnieć, a młodszym przedstawić, kilka obrazów z czasów PRL. Będzie można m.in.: zobaczyć drukarnię z powielaczami,

na których drukowano „bibułę”, a co więcej – samemu spróbować druku. Przy współudziale Gdańskiej Grupy Rekonstrukcyjnej będzie można poczuć atmosferę prawdziwej manifestacji. Chętni będą mogli otrzymać replikę legitymacji partyjnej. „Jak za dobrych czasów będzie można samemu znaleźć w eterze i posłuchać Radia Wolna Europa, skorzystać ze strajkowej poczty, malować na murze hasła wolnościowe” – podkreśla podharcemistrz Mariusz Ossowski. Cała akcja skończy się wieczorem na Długim Targu, gdzie na scenie rozlosowane zostaną nagrody dla uczestników, którzy odwiedzili jak najwięcej punktów.

Imprezę przygotowują wędrownicy. 150-osobowa grupa harcerzy z całej Polski przyjedzie w tym czasie specjalnie na to wydarzenie. Wcześniej wędrownicy przygotowawali m.in. przejście kanałami i podobny happening podczas obchodów 60-lecia wybuchu Powstania Warszawskiego.

Miejsce happeningu:
KOŚCIÓŁ ŚW. MIKOŁAJA
POCZTA NA DŁUGIEJ
DAWNY DOM PARTII
POCZĄTEK; GODZ. 12.00
KONIEC 19.00 – DŁUGI TARG
– LESZEK WÓJTOWICZ

AU

Zbigniew Jujka o „Solidarności” przewrotnie

Zmuszał do myślenia

Urząd cenzorski w czasach PRL-u wielokrotnie zakazywał publikacji jego rysunków. I nic dziwnego, swoim subtelnym dowcipem i niegrubą kreską w sposób inteligentny sztydził, a jednocześnie komentował to, co wówczas działo się w Polsce.

Podtrzymywał na duchu ludzi, nie tylko tych z „Solidarności”. Sam ją przecież w pewien sposób współtworzył. I choć zazwyczaj komentuje to, co widzi wokół siebie, rysunkiem, dziś, w rocznicę „Solidarności”, specjalnie dla „Gościa Niedzielnego” spróbował skomentować niektóre fragmenty obecnej rzeczywistości. Z satyrykiem Zbigniewem Jujką rozmawia Andrzej Urbański.

Andrzej Urbański: – 25 lat temu wielu ludzi wierzyło w ideały „Solidarności”. Dlaczego dzisiaj już tak nie jest?

ZBIGNIEW JUJKA: – Często powtarzam, że to wynik głupoty ludzkiej. Niestety, społeczeństwa są same w sobie, i to nie tylko nasze, po prostu „głupie”. Świadczą o tym choćby wyniki wyborów. Bezkrytyczne zapatrzenie się w coś iluzorycznego.

Jako satyryk miał pan szczególną możliwość kpienia z różnych rzeczy. Robił to pan jednak w sposób subtelny. Czy nie za bardzo? Nie ma pan do siebie pretensji, że należało bardziej dosadniej opisywać rzeczywistość?

– Nie potrafiłbym dosadniej. Taką mam naturę. Staram się raczej zmuszać w delikatny sposób ludzi do myślenia. Zawsze chodziło mi o to, by oni sami przemyśleli to, co im podsuwam do obejrzenia.

Łatwiej się rysuje, niż opowiada?

– Tak. To jest zawsze jakaś synteza. Gadulstwo nie jest czymś dobrym. Czasami jednym rysun-



ANDRZEJ URBAŃSKI



ALE MIĘDZY NAMI - GDYBY NIE SIERPIEŃ '80, TOWARZYSZU, TO PEWNIŃE DZIS BYLIBYŚMY SZARYMI SEKRETARZAMI PARTII

kiem można „załatwić” więcej niż długą artykułacją czy felietonem. Uważam, że to jest skuteczniejsze. Jedno spojrzenie i.... Tylko żeby ludzie potrafili właściwie odczytać intencje.

Wspomniał pan o gadulstwie. Ale jeszcze jedno pytanie. Czy dzisiaj ma pan trudności z opisywaniem tego, co dzieje się na scenie politycznej?

– Zawsze łatwiej jest opisywać, jeśli stoi się z boku. Wtedy byłoby łatwiej, gdyby można było wszystko powiedzieć. A wiadomo, jak było. Dzisiaj jest łatwiej, bo można powiedzieć i skomentować praktycznie wszystko.

Jesteśmy w ogniu wydarzeń, jubileusz „Solidarności”, kolejne wybory. I co?

– I rodzi się kolejna szansa. Że jednak ta lewica, skompromitowa-

**Powyżej:
Zbigniew Jujka
przy pracy.
Powstał nowy
rysunek**

na i bandycka w wielu działaniach wreszcie zejdzie z pola widzenia.

Czy wierzy pan w mądrość Polaków?

– Nie, właśnie tego się bardzo boję. Myślę jednak, że SLD tyle narozrabiało, zła wyrządziło, że chyba to jednak do świadomości ludzi dotarło.

A pan nie chciałby zostać politykiem?

– Nigdy w życiu. Ja lubię to, co robię. I tak jestem w pewnym sensie politykiem.

A co zrobić, żeby ludzie przed wyborami nie popełnili błędów. Krótko i trafnie?

– Niech pan ze mnie mądrcia nie robi. Mam nadzieję, że teraz po prostu łeb urwiemy hydrze. ■

Odkryjmy pomorskie kapliczki

Ścięte w dniu śmierci Ojca Świętego

Mieszkańcy Nadola, Czymanowa i Brzyny modlą się przy niej każdego 13. dnia miesiąca. Wieczorami przychodzą tu podczas wieczornego spaceru. Kapliczkę Matki Bożej Fatimskiej w Nadolu zbudowano z 200-letniej lipy.

Do pomysłu zbudowania kapliczki ludzie podeszli bardzo życzliwie. Najlepszym na to dowodem był fakt, że wszyscy zaangażowali się w jej powstanie. „Jeden z gospodarzy ofiarował cement potrzebny do wylania fundamentów, by posadzić drzewo. Potrzebny był specjalistyczny sprzęt, w końcu nawet dźwиг się znalazł i to bez problemu” – wspomina ks. Kordian Gulczyński z Nadola. Przy budowie pracowali stolarze, cieśle, spawacze, elektrycy, krawcowe i malarze. Gdy-



ZDJEŃCJA ANDRZEJ URBAŃSKI

bym miał wymieniać wszystkich, zabrakłoby miejsca na sam opis. A i tak praktycznie ci, którzy się zaangażowali, nie chcieli podawać nazwisk. Nie robili tego, jak sami mówią, dla pokłasku. „Jedno jest pewne: kaplica powstała z potrzeby serc miejscowej ludności” – podkreśla ks. Kordian. Nic dziwnego, że panie z własnych funduszy kupiły materiał na flagi i ten wyściełający wnętrze pnia drzewa. „Co niektórzy do dzisiaj nie mogą domyć rąk, które wchłonęły tyle impregnatu do drewna, że są najlepiej zakonserwowanymi rękoma w całej wsi” – śmieją się nadolanie. A trzeba wspomnieć, że aby wymalować kapliczkę, trzeba było wejść do wnętrza drzewa (do dziupli) i tam w niezbyt wygodnej pozycji pracować.

Co ciekawe, drzewo, z którego wykonano kapliczkę, rosło w Odgarowie (wieś z parafii żarnowieckiej, przez którą musi przejechać każdy, kto jedzie do Dębek). Jak mówią miejscowi, było największym drzewem we wsi.

Wypadki zrobiły swoje

Było jezioro, rybacy, piękny skansen, ludzie, ale nie było kapliczki. Tak rozpoczęła się krótka i długa jednocześnie historia kapliczki Matki Bożej Fatimskiej w Nadolu. „Gdy przyszedłem do Nadola, rozglądałem się po miejscowości. Wypatrzyłem trzy Boże Męki i dziwiłem się, że nie ma kapliczki Matki Bożej” – wspomina ks. Kordian Gulczyński, który rezyduje w Nadolu. Widział co prawda jedną, wymurowaną w prywatnym ogródku, poświęconą Sercu Jezusowemu, ale to było wszystko. Czyżby miejscowa ludność nie czciła Matki Bożej? – dziwił się nieco. To niemożliwe! Mieszkańcy opowiadali, że kiedyś przed wojną stała w pobliżu kaplica murowana, lecz kazali ją rozebrać w czasie wojny Niemcy. Zaraz po wojnie, z inicjatywy nauczyciela, miejscowy gospodarz umieścił figurę z tamtej kapliczki w żyjącym drzewie lipowym. Wierni spotykali się przy niej podczas czerwcowych nabożeństw. Niestety, kilka razy wjechał w to drzewo samochód ciężarowy. Koniec końców drzewa z kapliczką nie udało się uratować. Starość i wypadki zrobiły swoje. Pamięć jednak pozostała.

Dla uczczenia pamięci

„Ojciec Święty wiele razy wskazywał na Maryję. To Fatimska Pani otaczała jego i świat swoją opieką. Jego śmierć i to, jak nas do niej przygotowywał wiedzieliśmy wszyscy” – mówią nadolanie. „Musieliśmy na to jakoś zareagować, upamiętnić. Postanowiliśmy zbudować coś sami, byśmy o nim nie zapominali, zarówno za życia, jak i po śmierci. Taki pomnik zbudowany z modlitwy” – podkreśla ks. Kordian.



Jeszcze w czasie budowy

GOŚĆ GDAŃSKI
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks (58) 554 34 15
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański, Marcin Żebrowski

KONKURS



MARCIN ŻEBROWSKI

Tym razem do wygrania książka ks. Jana Twardowskiego

PYTANIE Z „SOLIDARNOŚCI”

Dzisiaj prezentujemy kolejne pytanie w naszym wakacyjnym konkursie. Przypominamy, że do wygrania są książki ufundowane przez księgarnię „Święty Paweł” – znajdującą się tuż za katedrą oliwską. Mieści się ona przy ul. Cystersów 11 i jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–16.30 i w soboty w godz. 9.00–13.00.

■ Czas na pytanie!

– Ilu Polaków zapisało się do „Solidarności” w pierwszych miesiącach działalności związku? – Odpowiedź znajduje się oczywiście w bieżącym numerze „Gościa Niedzielnego”.

Na odpowiedzi czekamy pod numerem telefonu i adresem podanymi w stopce redakcyjnej (koniecznie z dopiskiem „KONKURS”).
Zyczymy powodzenia!

■ Mamy zwycięzcę

Tym razem szczęście uśmiechnęło się pani **CECYLII STRENGI** z Gdańska. Przypomnijmy, że pytaliśmy, czyje relikwie odwiezły w lipcu Trójmiasto. Chodziło oczywiście o św. Teresę.

AU